

Emerycie nie daj się oszukać!

Jeszcze nie ma nawet daty wejścia Kompanii Węglowej S.A. na Giełdę Papierów Wartościowych, a już na „czarnym rynku” kwitnie handel prawami do przyszłych akcji. Oferta adresowana jest do nainwnych emerytów, którym cinkciarze dają jedynie 1000 zł od ręki. Różnej maści „biznesmeni” i bogacze żerują na ludzkiej niewiedzy licząc na zabicie gigantycznych fortun. Przebitka może być astronomiczna. Wystarczy przypomnieć, że kiedy na giełdę wchodziła kopalnia „Bogdanka” w zależności od przepracowanych lat (pracownicy i emeryci) dostawali za darmo nawet 1024 akcje po 48 zł jedna, co dawało 49 152 zł (dziś cena jednej akcji to już grubo ponad 100 zł). W przypadku Jastrzębskiej Spółki Węglowej po przepracowaniu 24 lat uprawnieni otrzymywali 382 akcje po 136zł, czyli 51 952 zł. Na podobne zyski liczą pośrednicy, którzy teraz skupują prawa do akcji Kompanii Węglowej od emerytów i próbują zrobić na nich kokosowy interes.

Redakcja

Nie ma decyzji o prywatyzacji



KOMPANIA WĘGLOWA S.A.

Nie ma jakichkolwiek decyzji o prywatyzacji Kompanii Węglowej. W związku z tym trudno wykupywać jakieś prawa do tych akcji, których fizycznie jeszcze nie ma. Na razie to wróżenie z fusów. Tak naprawdę potencjalny sprzedający a i kupujący nie znają wartości i nie wiedzą czym handlują.

Zbigniew Madej - rzecznik
Kompanii Węglowej S.A.

Uaktywnienie „koników”

Rada Pracowników wiedziałaby, gdyby były jakieś konkretne daty wejścia na giełdę Kompanii. Stąd zamieszanie wśród wielu emerytów wynika z uaktywnienia się „koników”, którzy chcą zarobić krocie zanim spółka wejdzie na giełdę. Ogłaszają się wszędzie namawiając do sprzedaży praw do ewentualnych akcji. Korzystając z niewiedzy i zaskoczenia chcą złapać starszych ludzi na kiepski interes. Emeryci powinni się głęboko zastanowić zanim podejmą decyzję i bezmyślnie stracą majątek. Byłoby przykre, gdyby później żalowali.

Ryszard Płaza
wiceprzewodniczący Rady Pracowników
Kompanii Węglowej

Ogłupianie notariuszem



Pobyt u notariusza, który towarzyszy skupowaniu praw do akcji wcale nie oznacza, że są to umowy notarialne. Notariusz potwierdza tylko tożsamość osób i zgodność podpisów na dokumentach. Nie bada treści dokumentu, nie odczytuje go również stronom, ani nie tłumaczy co one oznaczają. Nie ma takiego obowiązku.

Umowa mimo spełniania wymogów formalno-prawnych jest niekorzystnym rozporządzeniem majątkowym. Co prawda nie znana jest wartość i data wejścia na giełdę Kompanii Węglowej S.A., ale poprzednie prywatyzacje „Bogdanki” czy JSW wykazały, że wartość giełdowa akcji wielokrotnie przewyższała kwoty wypłacane przez pośredników przy zbyciu praw do akcji przed wejściem spółki na giełdę i konkretnym przydziałem akcji uprawnionym do nich pracownikom i emerytom.

Co do samej umowy przelewu praw do akcji i udzielanych pełnomocnictw: po stronie zbywającego prawa do akcji brak jest świadomości co do skutków prawnych zawieranej przez niego umowy i udzielanych pełnomocnictw. Sprzedający działa pochopnie, ukierunkowany jest na szybki zysk, sprzedaje coś, co de facto dano mu za darmo. Nie wie, że konsekwencją takiej umowy jest pozbycie się praw do akcji przez siebie jak i spadkobierców. Brakuje mu wiedzy, że akcje są dziedziczne. Gdyby sprzedający znał wszystkie konsekwencje tego co robi i byłby o tym poinformowany, miałby tego świadomość, nie miałby mylnego wyobrażenia co do rzeczywistego stanu rzeczy przy dokonywaniu czynności prawnej, czyli nie działałby pod wpływem błędu - zapewne nie doszłoby do takiego oświadczenia. Ponadto postępowanie pośredników „ogłupiających” notariuszem, nie dających dokumentów do przeczytania, nie wyjaśniających ich podstawowych skutków, ukrywających zawarte w nich treści, działających w pośpiechu w oczywisty sposób są sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

Sławomir Oczkowicz - radca prawny

Emeryci dzwonią i pytają



Temat skupywania przez tajemniczych pośredników praw do akcji Kompanii Węglowej jest gorący. Mamy dużo sygnałów. Ludzie dzwonią, przychodzą nawet zapytać jak to jest czy to Kompania skupuje prawa do akcji. Emeryci nie mają wiedzy, widzą tylko karteczki od skupujących. Tłumaczymy im, organizujemy spotkania środowiska emeryckiego, by informować, że nie ma żadnych ustaleń o prywatyzacji i podziale ewentualnych akcji. Zachęcamy, by nie ulegali pokusie i nie dawali się nabierać na grosze, które oferują im kombinatory skupujący prawa do akcji.

Zbigniew Zatorski
p.o. przewodniczącego
Związku Zawodowego Górników
w Polsce w KWK „Halemba”

Zażądałem zwrotu

Początkowo myślałem, że to Kompania daje pieniądze za akcje. Poszła opinia, że wystarczy mieć potwierdzony staż pracy w kopalni i podpisać się na papierach, by dostać 1000 zł. Każde pieniądze się przydadzą. Mam już swoje lata i myślałem, że mogę umrzeć i kasa przepadnie. Umówiłem się więc z facetem, który oferował pieniądze za moje prawa do akcji i w kancelarii notarialnej dostałem pieniądze i podpisałem się. Jednak za dwa dni mój syn przeczytał w „Górniku” artykuł „Skok na akcje emerytów” o całym procederze skupywania praw do akcji. Zażądaliśmy wraz ze szwagrem natychmiastowego wycofania umowy. Zniszczono przy nas papiery. Oddaliśmy pieniądze. Nie obyło się bez wyzywania nas od cwaniaków, itp. Skserowany artykuł syn rozdał czekającym w kolejce u notariusza emerytom, po czym kilku z nich zrezygnowało.

Joachim S. z Rudy Śląskiej - emeryt

Nie jestem frajerem

Kiedy początkowo dowiedziałem się, że są skupywane prawa do akcji Kompanii Węglowej ucieszyłem się. Po rozmowach z kolegami zadzwoniłem pod wskazany numer telefonu skupujących, którzy poinformowali mnie co trzeba dostarczyć i że w razie potrzeby zamiast jechać do notariusza on może przyjechać do domu. Trochę zdziwiła mnie kwota 1000 zł, ale pomyślałem, że na miejscu dowiem się więcej szczegółów. Sam również zacząłem dowiadywać się. Zadzwoniłem do Kompanii Węglowej, gdzie usłyszałem, że żadnych akcji nie sprzedają, bo jeszcze nie wiadomo nawet kiedy spółka wejdzie na giełdę. Rozmawiałem z kuzynem, który pracował w Jastrzębskiej Spółce Węglowej a ten mnie wyśmiał, kiedy usłyszał, że chce za 1000 zł sprzedać prawa do akcji. Jesteś chyba idiotą. Przecież będą warte z kilkadziesiąt tysięcy złotych. To mnie już zbiło z tropu. Zadzwoniłem więc do ZZG w Polsce, którego byłem członkiem. Tu ostrzeżono mnie, żebym nie dał się nabrać, bo spółka nie jest na giełdzie, a przysłowiowe koniki skupują prawa do akcji, żeby zbić kasę kosztem emerytów i stać się kapitalistami. Poradzono mi, by nie łączyć się, bo za kilka lat będę żałował, że skusiłem się na 1 tysiąc złotych. Po tych rozmowach zrezygnowałem ze sprzedaży praw do akcji i namówiłem kolegów, by nie dali się nabrać cwaniakom, którzy w sprytny sposób na emerytach, którzy w większości nie mają kontaktów z kopalnią, oszukują.

Marek G. z Tarnowskich Gór - emeryt

**Związek Zawodowy
Górników w Polsce
ostrzega: Emerycie nie daj
się nabić w butelkę! Nie
po to pracowaleś ciężko na
kopalni, by teraz pozbywać
się swoich praw do wypra-
cowanego majątku niemal
za darmo. Cwaniacy i cink-
ciarze chcą na was zbić
majątek.**